

## Andrij Bondar (28 wierszy)

Wiersz który nigdy nie zostanie przetłumaczony na języki obce

w ukraińskiej encyklopedii literatury  
nie ma not biograficznych Kena Casey'a Williama Carlosa Williamsa  
nie ma artykułu o pokoleniu bitników i z jakiegoś powodu  
nie przywołano żadnego przedstawiciela  
tego pokolenia

ale są w ukraińskiej encyklopedii literatury  
wyczerpujące artykuły o twórczości Muchtara Alezowa i Abaja Kunanbajewa  
a także Grygoła Abaszydze – autora cyklu poetyckiego  
"Lenin w Samgori"  
o licznych ros. kazach. gruz. ukr. radz. (a czasem też "ros. i ukr. radz.")  
pisarzach  
członkach KPZR i szeregowych  
nosicielach postępowych idei

jest Andersen Nexø Sherwood Anderson Iwo Andrić Ihor Antonycz  
(choć nie wiem co on tam robi)  
Andrella Andricaju i trzech Andrijewskich  
i nawet Emma Andijewska jest  
nie mówiąc już o Andrijczuku Mychajle Mykołajewyczu  
członku KP USA z 1919 roku  
nie ma już i nie będzie o Andruhowyczu  
o Andrusjaku też nie będzie  
jest Andrijaszuk i Andrij Kesaryjski  
nie obeszło się i bez Andrijczuka  
Kesara Omeljanowycza

no cóż – cesarzowi co cesarskie

i wszystko to powstawało w czasach kiedy już nie nadeptywano  
żelaznym służbowym butem na jaja akademikom  
dr nauk filologicznych i zwykłym kandydatom nauk filologicznych  
którzy siłą rozpędu  
pracowali sobie spokojnie  
bo inaczej nie mogli i nie umieli

chwalić boga jest tam o Abelardzie i Ariście  
jest o Tomie Wolfe i Virginii Woolf  
obok artykułu o Romanie Mychajłowyczu wulu  
autorze krytycznoliterackiego szkicu  
"M. Gorki na Krymie"  
a o Tomie Wolfe drugim już nie ma  
(Po co nam dwóch Tomów Wolfów?)

o kłapouchym Franzu Kafce jest  
o krótkowzrocznym Konstandinosie Kawafisie jest  
nawet o szalonym Paulu Verlainie jest

a o stefanie georgu już nie ma

nie ma borysa viana jest vian tudor wiwiani raffaele  
nie ma danilo kiša ale jest egon erwin kisch  
nie ma maurice'a blanchota ale jest blasco ibanez  
nie ma sacher masocha ale jest jurij zachowaj (umarł we lwowie)  
nie ma georga heima gotfrieda benna jeana geneta  
i chwala bogu

nie ma hrabala bohumila ale jest grabowycz george (hryhoryj)  
co nie może nie cieszyć  
jest grass günter (pod danilą graninym)  
nie ma gary romaina ale jest garai gabor  
węgierski tłumacz r.m.rilkego i witalija korotycza

a może oni o tym wszystkim nie wiedzieli  
może i do dziś nie wiedzą i do dziś wygodnie siedzą jak zjawy jak cienie  
w pocerowanych szarych garniturach w zakurzonych gabinetach  
instytutu literatury ukraińskiej akademii nauk  
wypełniając swoimi starczymi ciałami  
chorą ukraińską czasoprzestrzeń

jest hegel hebbel nie ma geobelsa  
a on przecież też pisał  
jest wasyl hay (choć jaki tam z niego gay?)  
john gay jest hejne jest a heinego nie ma  
jest króciusienko o herasymiuku  
a o herbercie zbigniewie – ani słowa  
natomiast jest o herbercie xavierze  
(słyszeliście o takim?)  
mam nadzieję że z herbertem sytuację wyprostują  
w ostatnim tomie  
kiedy będzie na "Z"

i w ogóle z polakami jakoś tradycyjnie kiepsko  
gombrowicza nie ma być może dlatego  
że na literę "g" w ogóle nie ma nikogo  
bo nie ma również takiej litery  
hlaski marka nie będzie i pod literą "ch"  
a wojaczka pod literą "k"  
nie mówiąc już o bursie różewiczu i innych niepokornych

z żydami jeszcze gorzej niż z polakami  
szmul agnon jest a już isaaka b. singera nie ma  
czemuś i saula bellowa nie ma i edwarda doctorowa nie ma  
choć jest tamara naumivna denisowa (ze zdjęciem)  
która o nich pisała  
tak samo jest bażan który bezsprzecznie  
zasługuje by tam być  
(choć nie raz mi dowodzili, że  
jaki tam z niego żyd)

ale nie ma josifa brodskiego philipa rotha  
choć jest margeryta aliger  
i to też nie może nie cieszyć

z niektórymi rosjanami  
to nawet gorzej niż z żydami  
ale najgorzej zapewne z ukraińcami  
bo z nimi zawsze najgorzej

ale kimże ja jestem, żebym ich wszystkich osądzał?

Kto był rozpięty na szwajcarskim krzyżu?

Ta gibka i niska szwajcarska dziewczyna  
wymyśliła swój rytuał  
aby jakoś wyjaśnić naturę twórczości

I w rzeczy samej,  
co przyciąga ludzi do tworzenia  
lęk nieistnienia poza innymi ludźmi  
czy przeciwnie  
lęk przed czyjąś brutalną ingerencją  
w ich prywatną przestrzeń?

właśnie dlatego odważyła się na eksperyment

Nie wie jeszcze  
jak zareaguję na jej dziwactwo  
wyzwę i  
wyrzucę kopniakiem w tyłek na ulicę  
czy zgwałcę a potem potnę  
i wysłę listem wartościowym do ambasady szwajcarskiej?

Po tych azjatach  
wszystkiego można się spodziewać

a może zwyczajnie  
miło zjemy kolację  
sałatę odsmażony ryż i nieodmiennie  
mołdawskie wino  
z posmakiem stęchlizny

porozmawiamy w pigeon English  
czy skończyła się już renowacja  
bramy brandenburskiej  
czy w berlinie poszły w górę ceny  
artykułów pierwszej potrzeby  
bo każdy ukraiński pisarz  
niezmiennie musi to wiedzieć  
aby być przygotowanym na to  
co go czeka za kilka lat  
kiedy jego kraj odmówi obsługiwaniam  
jego nieuprawnionego istnienia

ona nie wie nawet tego  
że jestem zdeklarowanym pacyfistą  
choć nie pobożnym chrześcijaninem  
że chociaż jej rytuał wydaje mi się czystym dziwactwem  
to jednak piszę z ochotą  
być może jej obecność pod stołem mi pomaga

wie tylko

że jestem ukraińskim pisarzem  
28 lat brodaty blondyn w okularach zony  
nie mam dzieci chociaż mam kota  
trochę nieśmiały  
ale całkiem życzliwy i przyjazny

wie że dotąd nie miałem podobnego doświadczenia  
bo zazwyczaj stronię nie tylko od ludzi  
ale i od dookolnych dźwięków zapachów dotyków  
od tej całej idiotycznej ukraińskiej rzeczywistości  
która nachalnie dzwoni do drzwi  
krzyczy z ekranów telewizora  
zieje na Ciebie spalinami w komunikacji publicznej  
od tych popękanych i surowych twarzy  
które nie rozumieją twego języka  
od tego dziurawego ukraińskiego nieba  
w którym klębią się myśli uczucia nadzieje  
od tej wiary w nie wiadomo co i nie wiadomo po co

leży cichutko pod stołem  
i nie zadaje głupich pytań  
czy język ukraiński podobny jest do rosyjskiego  
czy Ukraińcy chcą do Zjednoczonej Europy  
bo jest Szwajcarką  
a Szwajcarzy to ludzie bardzo neutralni  
choć jak widzę bardzo mili i swoiści  
i mieli w dupie jakieś tam procesy zjednoczeniowe

mam pewność że nie jest szalona  
bo w pełni uświadamia sobie  
konceptualność swych dziwactw  
i po słowiańsku łagodnie się uśmiecha

przyniosła mi odrobinę  
swego rozumienia współpracy między ludźmi  
choć nie przywiozła mi w prezencie  
prawdziwego szwajcarskiego sera  
a ja nigdy nie próbowałem  
prawdziwego szwajcarskiego sera  
i dobrze że nie przywiozła  
bo by się zepsuł po drodze

choć podobno właśnie zapleśniały ser  
ma zbawcze właściwości i nawet leczy  
raka dusznicę bolesną wrzody żołądka

a może to taka forma świętości  
może ona jest daleką krewną  
jakiegoś średniowiecznego katolickiego świętego  
i te gwałtowne geny nie dają jej spokoju  
dopiero teraz

święta andrea i święty andrzej  
w końcu się spotkali

ona – pod stołem  
on – za stołem

obydwoje tak samo samotni  
tak samo obydwójce dalecy

choć kto wie

## China

kiedy chińczycy  
przyjeżdżają do europy czy jeszcze gdzieś  
jednym słowem na zachód  
rozszerzają się im oczy

to już w ogóle nie chińczycy  
a zdziwione kotki-mrukotki

a może oni zawsze byli tacy  
jak europejczycy jak  
każdy z nas  
i tylko wobec europejczyków udawali  
takie sobie kotki-mrukotki

i nagle tylko w europie  
pośród takich jak oni sami  
dopasowują się do cudzego landszaftu

popatrzcie na gao xingjiana  
laureata nobla 2000 roku  
czy na jakiegoś  
fransois czenga  
na michela czanga amerykańskiego  
tenisistę koniec końców

co w nich zostało chińskiego  
prócz mistrzowskiego operowania  
palczkami w restauracji  
i genialnej umiejętności przystosowania się  
do świata

mówią że do chińczyków należy przyszłość  
tego świata  
że właśnie oni za jakieś sto  
czy dwieście lat  
będą panować nad światem  
dyktować światu modę  
zawalać świat plastikowymi chińskimi  
zabawkami i chińskimi restauracjami  
z przemożnym zapachem kwaśnego octu

a propos  
mówią że chińczycy to urodzeni esteci  
dlatego bardzo lubią  
europejskie kobiety  
za delikatny meszek nad górną wargą  
bo u chinek on tam czemuś nie rośnie

ciekawe czy chinkom rosną

włosy pod pachami

miliardy kotków-mrukotków  
za jakieś sto lat  
czy za jakieś dwieście lat  
zbudują nowy świat  
czy ten świat będzie  
nowy i dobry  
nie wiem

wiem jednak  
że to będzie świat  
nie bez dobrych ludzi  
i ta dobroć będzie wszechobejmująca  
jak chiny  
i wysoka jak chiński mur

że  
każdy żywy  
i nienarodzony wróbel  
dziękuje wielkiemu mao  
za to że nie doprowadził on  
swego dzieła do końca

że  
każdy chiński dysydent  
czy to pisarz czy zwyczajnie  
obrońca prawa  
to naprawdę żaden wygnaniec  
a agent wielkiego chińskiego wpływu

że  
świat – to wielkie chinatown

że  
bóg to chiński komunista  
który na początku stwarza sobie problemy  
a potem bohatercko z nimi walczy

## Latynka

dawno mnie korciło  
przynajmniej w poezji  
żeby przynajmniej raz  
prześć na alfabet łaciński

jeden mój znajomy uważa  
że wraz z przejściem na łatinę  
nasz naród zacznie mniej kraść  
a więc gdzieś natychmiast nagle  
zniknie ta rozchelstana bizantyjskość  
ta chamska sowieckość ta bezbrzeźna ugrofińskość  
(sorry, węgry, sorry finowie)  
i w głowie coś tylko "trzask" – i już jesteśmy europa

a moja inna znajoma uważa  
że wraz z przejściem na łatinę  
automatycznie lepiej będą nas rozumieć  
zachodni słowianie  
wszyscy ci polacy czesi  
(i nawet niemcy jakoś raptem zaczną nas szanować)  
no przynajmniej jeśli nie lepiej  
to w nas pojawi się bodaj maleńka szansa  
bycia zrozumiałymi

a jeszcze jeden mój znajomy uważa  
że przejście na łatinę  
trzeba zacząć od Zachodniej Ukrainy  
gdzie grunt powiedzmy humus czyli naród  
jest lepiej do tego przygotowany  
jeździ do włoch portugali na zarobek  
a więc zna europę nie z cudzych słów  
a z własnych wrażeń  
czarnej roboty czarnej zazdrości czarnej niewdzięczności

a Mykoła Riabczuk  
(widzicie włochy i portugalię napisałem małą literą)  
którego bardzo szanuję  
uważa że ukraińska by przeżyć między wschodem i zachodem  
powinna zmniejszyć się do strawnych rozmiarów  
czyli do 6 zachodnich województw po zbrucz  
długo się z nim spierałem  
walcząc o winniczną żytomierszczyznę  
i rodzimą chmielniczczyznę  
ale Mykoła Riabczuk wiecie jaki jest mądry  
coś sobie pomyślał i wszystko

będzie dobrze z wyjątkiem jednej tylko  
bukowiny  
ona automatycznie przejdzie na łatinę

kiedy tylko przyłączy się do wielkiej rumunii  
a nawet jeśli i do małej moldowy  
się przyłączy  
to i tak przejdzie na latynkę

kiedy każdy z żyjących ukraińskich poetów  
napisze jeden wierszyk latynką  
można będzie ułożyć antologię  
współczesnej poezji ukraińskiej w latynce  
szkoda tylko że Iwan Małkowycz nie zdoła wówczas napisać  
o księżycowym sierpnie litery je  
i cieniutkiej świeczce litery ji

\* \* \*

Wielka Matko Ukraińskiej Poezji  
Bogini Kali Ukraińskiego Ducha  
Strażniczko Ukraińskich Brzegów  
Liczniku Geigera Ukraińskiego Powietrza  
Kochająca Naród i Nienawidząca go  
Obrończyni Nasza i Różgo  
Następczyni Córki Prometeusza  
Kamienna Scytyjska Babo z Jajami  
Lodowata Ledo  
Święta Poszukiwaczko Defektów Ukraińskich Luster  
Nieśmiertelna Marusiu Czuraj  
I Znowu Matko i Matko  
Niedobra ale Sprawiedliwa Matko  
Ukraińskiej Poezji!

Jak na ciebie popatrzeć o Złośliwa Panno  
Wieczna Panno Panno-Dziewanno Panno Osobliwa Panno Hańbo  
żeby nie zesrać się ze strachu  
żeby nie zamienić się w słup soli  
żeby doczekać się chwili Twojej boskiej uwagi  
a nie wiedźmowatej nienawiści  
żeby nie zamienić się w wilka  
i nie wyc przez resztę życia do księżycy  
żeby mleko nie wykippingało  
a krew nie zawrzała w żyłach

Jak się zwrócić do Ciebie  
żeby nie dostać nogą po wątrobie  
żeby nie oparzyć się wrzątkiem Twojej śliny i Twojej sławy  
żeby nie zostać napromieniowanym  
żeby przeżyć i żyć dalej  
żeby dzieci nie narodziły się jako mutanty o trzech głowach  
i pięciu penisach  
żeby się nie upodlić nie zbydlęcić i nie otrzebić przed Tobą?

jak opiewać Twoją chwałę  
żeby nie zafalszować w B-dur?  
żeby nie zabrakło skali equalizerom  
żeby ożyli Łazarze wstali i poszli  
żeby serce nie pękło od napięcia  
i żeby błonami bębnekowymi nie rzuciła się  
krew z mlekiem?

Naucz mnie nienawidzić jak biblijni prorocy  
jak nienawidził Dawid Goliata i Samson filistynów  
jak kaci nienawidzą swoich ofiar  
jak nienawidzą zmarli swoich żywych!

Naucz mnie kochać aż do samozapamiętania aż do samoudręki

jak apostołowie kochali Jezusa i Seweryn Wandę  
jak kochają ofiary swoich katów  
jak kochają żywi swoich zmarłych!

Rozbierz mnie na części na członki  
na molekuly i atomy  
i złóż znowu  
wypatrosz mnie jak kapłanka przeblagalne jagnię  
rozgrzeb mnie jak czcicielka ognia święte ognisko  
Początku Początków  
Alfo i Omega ukraińskiego życia  
Księżniczko Cezjo Kniagini Stroncjo  
Nieśmiertelna Caryco Czarnobylska!

byłaś i jesteś przede wszystkim  
przetrawiasz i lód twój nie popęka  
nawet kiedy powydłubuję oczy z ikon z twoją twarzą  
nawet kiedy zacznę się żegnać jednym palcem  
i przyjmę komunię gliny i wody

nigdy chwała Twoja się nie zmniejszy  
bo zniewoleni tak kochają Twe słowa  
bo Ty zawsze pisałaś dla zniewolonych  
choć jakbyś pisała dla bohaterów

pretendujesz do roli prorokini  
w swoim bagnowisku  
już się nią stałaś bo zawsze  
spekulowałaś na świętościach  
bo zawsze chciałaś być ostatnią wielką poetką  
tej zasmarkanej kultury  
bo zawsze tworzyłaś kazania  
przepowiadałaś duchowym plebejuszom  
nauczałaś pariasów kochać coś więcej  
niż własny żołądek

jednak się okazało  
że w tym życiu niczego  
cenniejszego od własnego żołądka nie ma  
z wyjątkiem jego normalnej perystaltyki

Twoje słowa?  
co w nich dla mnie  
prócz patosu fałszywego gestu  
rozpaćkiwania rozbabrywania lirycznego babskiego kompotu –  
letniego z emaliowanego wiadra jak na pionierskim obozie  
wiecznego wprawiania się w samochwalbie  
przepowiadania i faryzeuszostwa

ty zawsze mówisz nie dla siebie  
a przede wszystkim dla kogoś –

albo dla pryszczatego członka "Ruchu"  
albo dla represjonowanych studentek filologii  
albo dla dyrektora instytutu literatury  
albo dla staruszki z diaspory

dlatego nie wierzę żadnemu Twojemu słowu

kochać Twoje słowa –  
to zaprzeczyć w ogóle twórczości  
to odmówić sobie czegoś najważniejszego  
możliwości by żyć bez Ciebie  
żyć tak jakby Ciebie nigdy nie było i miało nie być

Stałaś się sztandarem hasłem znakiem  
ostatnim przytulkiem dla wiecznie bezradnych i ubogich  
tych którym łatwiej wziąć z Ciebie  
niż stworzyć samemu

jutro umrzesz i będziesz jeszcze silniejsza  
bo imię Twoje – legion  
i wtedy pochowają Cię z honorami  
na Bajkowym cmentarzu  
i wyśpiewają sławę prawdziwie

tutaj zawsze tak robią  
bo inaczej nie można  
szczególnie z Tobą

bo póki żyjesz  
możesz ich opieprzyć skrzywić się do kamery  
zrzucić ze schodów oblać barszczem  
albo przytrzasnąć rękę w drzwiach  
Gdybyś wiedziała  
jak oni wyglądają Twej śmierci  
aby rozciągnąć Cię kwadratowo-gniazdową metodą  
puścić na taśmę  
przerobić na swą oficjalną miłość!

wtedy się zorientujesz  
że taka jest ukraińska miłość bez regul  
i zaprzesz się odetniesz od swoich słów  
bo mówiłaś je dla ludzi  
czyli w próżnię

ale dopóki żyjesz  
wiedz  
że jest na tej ziemi przynajmniej jeden człowiek  
który naprawdę Ciebie rozumie  
człowiek  
który chwyta za rewolwer  
posłyszawszy twe słowa

człowiek  
który szczerze nienawidzi twych przepowiedni  
i nie szanuje twojej poezji

\* \* \*

mężczyźni w moim kraju  
ustępują w metrze miejsca  
inwalidom osobom w podeszłym wieku  
i pasażerom z dziećmi  
ale przeważnie siedzą sami  
bo tamte kategorie obywateli  
wykazują stałą tendencję do wymierania  
albo coraz rzadziej jeżdżą metrem

mężczyźni w moim kraju  
to zaobrączkowani święci  
z wytrenowanymi żuchwami  
którymi wygryzają sobie szlak  
do zasłużonego ojcostwa  
a potem mając nareszcie wolne ręce  
cieszą się dziecięcym ciałem  
korzystając z zabronionych metod  
wychowania dorastającego pokolenia

mężczyźni w moim kraju  
to nie mutanty i nie zboczeńcy  
to produkty wtórnej obróbki  
aminokwasów  
to wszystko co zostało jeszcze narodowi  
który kocha i ceni swych bohaterów  
chwackich  
i młodych  
ze szczękami jak u pitbullów  
u których miłość do macierzyństwa  
przerosła wszelkie znane granice  
i stała się oznaką stylu

mężczyźni w moim kraju  
to cudowne okazy dla entomologa  
delikatni jak egzotyczne motyle  
przyszpilone do tekturki  
uzmysławiają wartość  
każdego poruszenia każdego dźwięku  
albowiem życie to stale popełniana zbrodnia  
i nie ma żadnego usprawiedliwienia

mężczyźni w moim kraju  
wysiąkują nos prosto w rękę  
albowiem ręka to najręczniejszy organ  
dla takiej ważnej sprawy  
albowiem innych ważnych spraw  
oni zazwyczaj nie mają

mężczyźni w moim kraju

nie robią żadnych wysiłków  
albowiem od wysiłków psuje się wątroba  
i brzydko pachnie z ust  
choć przecież chyba się narodzili  
dla jakichś wysiłków

mężczyźni w moim kraju  
przedwcześnie schodzą do grobu  
i stają się nieważkimi aniołami  
idealnym materiałem  
do metafizycznych spekulacji  
istotnym argumentem na rzecz istnienia  
boga czy jak mu tam

## Sezonowe przeceny

jutro muszę przejść się po sklepach  
bo może być za późno  
sezonowe przeceny sami państwo wiedzą to rzecz niepewna  
temperatura zmienia politykę cenową  
życie staje się coraz bardziej uporządkowane i precyzyjne  
termometr dyktuje politykę cenową  
żółte liście cicho spelzają z nieba  
zatem jutro trzeba zatroszczyć się o lato  
zrobić zapasy koszulek i szortów  
kupić sportowe buty do kręgielni

właśnie jutro 15 października podmioty staną się dopelnieniami  
a orzeczoniom zrobi się strasznie od tego okolicznika  
że już nigdy nie będzie ciepło chociaż jak rozwodzą się  
meteorolodzy o jakimś babim lecie  
które tym razem ominęło nas i nasze kobiety  
że czas utracony i przejście na czas zimowy  
nieubłaganie zwiększy ciemność w bramach  
i doda roboty pracownikom pogotowia

nawet przyjazny uścisk ręki już nie cieszy  
jak nie cieszą kolorowe kulki ze znanego dowcipu  
jak nie cieszą zwierzęta miejskiego zoo  
które zapadają w tradycyjny zimowy sen  
jak nie cieszą skasowane bileciki  
przez które chyba tylko patrzeć na skąpe październikowe  
słońce które z przyzwyczajenia podnosi oczy  
handlując swoim podstarzałym ciałem

pierwsza jesieni która nie podarowałaś mi żadnej pajęczyny  
ty na pewno zapowiadasz jakieś zmiany w życiu  
wirusowy hepatyt wyścig zbrojeń codzienny terroryzm  
zmniejszenia pensji i ilości nerwowych komórek  
pozostaje chuchać na zamrożony termometr  
spodziewając się jakichś zmian  
przecierać zapotniałe szkła w metrze  
czytać reklamy sezonowej przeceny na ruchomych schodach  
przedłużać to niewesołe istnienie  
mimo wszystko

\* \* \*

wczoraj radio poinformowało mnie  
o śmierci martwego sezonu  
i pomyślałem  
jaką to piękną metaforę wymyślili radiowi redaktorzy  
choć nie są poetami ani nawet prozaikami  
a po prostu zarabiają na chleb  
ciekawymi metaforami

dzisiaj wiadomość o śmierci martwego sezonu  
pojawiła się w innych środkach masowego przekazu  
a już jutro miliony będą czytać patrzeć słuchać  
o śmierci martwego sezonu  
jak i o kolejnej niewydolności serca braku kolejnej iluzji  
o spadaniu samolotów Su-27 i ostatniej (przedśmiertnej?) pielgrzymce  
papieża do ojczyzny  
o deprawacji małoletnich i samospaleniu się starowierów  
o głębszym niż kiedykolwiek spadku indeksu Dow Jonesa  
o kolejnym zbiorowym samobójstwie ukraińskich górników  
o wyborach parlamentarnych we Francji i nieudanym puczu w Wenezueli  
o zatopieniu starej Pragi i uwięzieniu przez somalijskich piratów  
ukraińskich marynarzy  
którzy wyruszyli na zarobek i być może nie słyszeli  
że mamy tutaj śmierć martwego sezonu

nie wiedzą też o nowych zdradach swych podstarzałych żon  
i nawet nie domyślają się że ich 16-letnie córki  
już trzeci raz przerwały ciążę  
a synowie już szósty miesiąc siedzą za zbiorowy  
gwałt  
przebiedowując na paczkach od mamy i śmierzących niedopalkach  
i przez głowę im nie przejdzie że nikt w tym kraju  
nie zapłaci za ich dusze złamanego grosza  
że za kilka dni będą modlić się do swych nowych panów  
o śmierzącą polewkę o skrawek czerstwego somalijskiego chleba  
że przyjdzie tylko liczyć na jakąś zabląkaną  
francuską kanonierkę  
ten zbawienny odprysk kolonialnego systemu

ze ich życie już ostatecznie odarte jest z wszelkich metafor  
oprócz najważniejszej  
życia

\* \* \*

kosmici – to dusze umarłych afrykańskich dzieci  
które prześladują Europejczyków  
odbierają im resztki racjonalizmu  
i zdrowego rozsądku  
mszczą się za światowy porządek  
stworzony na ich obraz i podobieństwo  
podkładają bomby w bramach  
straszą po nocach latającymi talerzami  
wykoleją transeuropejskie ekspresy

i obcinają liny alpinistom

jednym słowem bawią się jak dzieci

i ich nieuzasadnione okrucieństwo  
ich pozagrobowa mściwość  
pachnie sawanną i dźwiękami bębnów  
pachnie potem afrykańskiej mamy  
która być może urodziła sobie nowe dzieci  
i ich zmarłych nawet nie wspomina

i cóż im małym awanturnikom pozostaje

\* \* \*

już nikt nie pamięta  
jakie słowo było na początku

już i początku  
nikt nie pamięta  
choć udaje że był jego świadkiem

na początku było słowo “już”  
bo coś co działo się zanim  
ktoś wypowiedział to słowo  
nie miało żadnej formy żadnego sensu

ciekawe  
co właśnie było przed tym  
co określa się zdaniem  
“na początku było słowo”

jakiś przed-początek  
zerowe stadium rozwoju bytu  
rozbieg przed skokiem  
ostatnie bóle przed porodem  
kiedy gdzieś odchodzą wody  
kiedy kobieta jakby się rozdwaja  
na siebie i kogoś jeszcze  
maleńkiego i pomarszczonego  
jak grudka ziemi

na początku było słowo “pamięć”

\* \* \*

słowiańscy bogowie grają w domino  
na popękanych stołach utraconej ojczyzny  
to właśnie do nich należy na wieki zabijać kozła  
oddzielać ziarno od plew  
przemieniać wodę w wino  
i wino w ocet

słowiańscy bogowie patrzą na księżą oborę  
z ulgą uświadamiając sobie własną bezsilę  
wobec domowego powietrza  
pamiętają jak dobrze było na długo przed Chrystusem  
tania kielbasa kefir za 11 kopiejek  
telewizor na kredyt pełne zaufanie  
do przyszłości

słowiańskim bogom szybko puszczają nerwy  
kiedy ktoś robi zakusy na ostatnie  
co w nich pozostało  
wspomnienia o wątpliwych zwycięstwach  
zgwalcona kobiecość poniżonych mężczyzn  
kolejki w bezpłatnej toalecie  
woda mineralna po przepiciu

słowiańscy bogowie składają odciski palców  
podniebieniu migdałkom wyjmując z jam ustnych  
złote koronki resztki jedzenia wraki katastrofy morskiej  
nadziei na lepsze pamięć o utracie  
fragmenty wojskowych marszów

słowiańscy bogowie tylko we śnie  
zapominają o swym wojowniczym ateizmie  
zaczynają wierzyć w boskie rzemiosło  
plamy na słońcu społeczną sprawiedliwość  
i cicho umierają ze szczęścia

\* \* \*

johnnydeppbradpittcharlieszynszonpenmikkirurk  
podobne do syku żmii do drobnego grysu pod nogami  
nazwiska  
dobrane wedle brzmienia i niczego więcej  
cząsteczki mego codziennego życia  
plastyk i talk tytoń i kokaina boks i znowu kokaina  
chleb mój powszedni na co dzień  
baseball i tajski boks strzyżenie pod boks  
bracia moi bliżsi niż rodzeni bo widzę ich  
częściej niż ojca i matkę

mieszkańcy nieba szmatki boga  
anioły bezskrzydłe weneryczne choroby  
one potrafią przygarnąć utrudzonego rozdać chleb i rybę  
zdjąć zmęczenie i po prostu pomóc się rozwijać  
stać się sensem życia dla pokoleń  
metaforami sukcesu rozpaczy bólu absolutnego przyzwolenia  
i pełnej oraz bezgranicznej wolności  
która chrzęści na zębach jak piasek  
która wbija się w pory skóry jak asfaltowy pył

ile ich chowa się między ceglami budynków  
ile ich rodzi się co dzień w ciasnych mikrorejonych  
wypychając z matek śliską protoplazmę  
wyciskając z siebie resztkę porodowej (rodzinnej) pamięci  
zbijając się w kryminalne ugrupowania i cytaty  
jakie pamiętasz już choćby tylko dlatego że żyjesz i chodzisz  
po tej ziemi

## Święty Mikołaj nr 628

dał mi najgorsze miejsce  
tę upragnioną boczną dolną kuszetkę w ostatnim przedziale  
przy kiblu  
co zapowiadało przynajmniej niebanalną podróż  
“miejsce wskazuje konduktor” – i nic na to nie poradzisz

(ojczyzny się nie wybiera syn nie odpowiada za ojca  
miejsce wskazuje konduktor –  
trzy niewzruszone prawdy które każdy tutaj rozumie)

dał mi brudną pościel ale nie dał herbaty ani koldry  
po co w wagonie kuszetkowym koldra?  
tym którzy tu zawsze jadą koldra zazwyczaj jest niepotrzebna  
tak samo jak i herbata  
herbatę podają w sypialnym  
kawa – dla burżujów z sypialnego pierwszej klasy

zamykał toaletę dziesięć minut przed  
każdą stacją  
a zamykając wyśpiewywał “czerwoną rutę”  
i to słyszałem dobrze bo byłem blisko niego

nie miał brody choć idealnie by do niego pasowała  
do jego wyblakłej błękitnej koszuli z jakąś  
zupełnie niezrozumiałą symboliką –  
ekstacycznie splecione młotki? klucze francuskie?  
dwa młotki w wiecznym oczekiwaniu na sierp?

mógł być generałem wojsk kolejowych  
bo rozkazującym tonem poprosił by go nie budzić  
między Chmielnickim a Koziatynem  
“ja też człowiek  
też mi należy się pospać” –  
powiedział ten syn bukowińskiego kraju  
i kto odważyłby się go zbudzić  
między Chmielnickim a Koziatynem?

czuł się na sto procent panem sytuacji  
mistrzowsko manipulował losami 54 pasażerów  
pomyślałem że może byłoby nieźle  
gdyby prezydentem Ukrainy był kolejarz  
gwarantowałby przynajmniej przemieszczenia  
z punktu A do punktu B

bodaj 15 godzin być przy władzy  
bodaj 15 godzin być liderem niestabilnej grupy społecznej  
przekupek pracowników w delegacji studentów  
cyganów huculów rumunów (których nie wiadomo czemu dotąd nazywają  
mołdawianami) ciężarnych dziewcząt i wiecznie podróżujących staruszek

w kwiecistych chustach (dokąd one nieustannie jeżdżą  
kto na nie czeka? dla kogo te prezenty  
w kraciastych chińskich torbach?)

zbudził nas wszystkich 40 minut przed strefą sanitarną  
aby 54 przedstawiciele niestabilnej grupy społecznej  
mogło naprędce spełnić swe elementarne ludzkie potrzeby  
czyli przed wjazdem do Kijowa  
żeby każdemu przypadało na to prawie 40 sekund  
mógłby ubrać się w uniform sanitariusza  
i mierzyć przed toaletą osobisty czas każdego pasażera  
cóż to nie przydarza się przed Bożym Narodzeniem!

dla mnie wynalazł specjalny klucz

“chłopcze! – powiedział półszepem – chłopcze, wstawaj,  
święty Mikołaj już włożył pod twoją poduszkę prezenty”

tak sobie zażartował  
nawet nie spodziewając się że te słowa  
zapamiętam na całe życie

## Psalm na cześć braterstwa

bracia Cohenowie – Ethan i Joel – nauczyli mnie  
nie bać się krwi  
bracia Tutunikowie – Hryhir i Hryhorij –  
niczego mnie nie nauczyli  
bracia Marx wywarli wpływ na całe holywoodzkie kino  
bracia Letowie bardziej przypominają ojca i syna  
braciom Kliczkom życie układa się jak najlepiej  
braci Branko posądzono o związki z mafią  
braci Schumacherów dalej przedstawiają jako “Ferrari”  
nawiasem mówiąc czy bracia Starostinowie jeszcze żyją?  
bracia Baggio zupełnie nie wyglądają na braci  
bracia Inzaghi być może nienawidzą jeden drugiego  
jak i bracia Czarnowołowie  
braci Surkisów lepiej nie znać  
bracia Sawłochowie chyba siedzą  
bracia Miedwiedczukowie mam nadzieję będą siedzieć  
braci Chaczilajewych i braci Barajewych wszystkich wkrótce wystrzelają  
z braćmi Prochaškami dawno się nie widziałem  
braci Łuczuków nigdy nie widziałem razem  
braci Kapranowych chronicznie nie rozróżniam  
Wasył i Wadym Skuratiwscy – nie są braćmi  
Iwan i Jewhen Marczukowie – nie są braćmi  
“Bracia Hadiukiny” – też nie są  
“biali bracia” znów śpiewają hymny w przejściach metra  
bracia Warner nakręcili drugiego Harry’ego Pottera  
bracia Wajnerowie zdaje się wyemigrowali albo umarli  
bracia Strugaccy wpłynęli na kilka pokoleń  
ale mnie jakoś ominęli bo  
bardziej interesowali mnie bracia Goncourt  
bracia Eliotowie – Thomas Stearns i George  
bracia Holmesowie Sherlock i Microft  
“Bracia Karamazow” i “Józef i jego bracia”  
a moje dzieciństwo – to w zasadzie wyłącznie bracia Grimm

z braci Jacksonów na ludzi wyszedł tylko Michael  
z braci Noblów – tylko Alfred  
z braci Ulianowych – tylko Włodzimierz  
z braci Bushów – tylko George  
z braci Zerowych – tylko Mykoła  
ale Michajle bardziej się poszczęściło  
braciom Lumière poszczęściło się obu

oprócz tych już wymienionych są też  
bracia jednej krwi od jednej matki mleczni przyrodni duchowni  
młodszy średni starsi  
bracia bliźniacy bracia-dwojaczki syjamscy bracia  
cioteczni stryjeczni leśni gedeonowi  
“Bracia Tiutczewowie” – sprzedaż produktów paczkowanych  
są pobratymcy braciszki bratanki bratki brachy braty łaty

bracia w nieszczęściu i bracia po mieczu

trio jak rodzeni bracia brat samego diabła  
ni swat ni brat na brata brat a gdzież ty bracie  
bratobójcy bratolubcy bratosprzedawcy  
bracia w Chrystusie bracia-muzułmanie bracia-słowianie bracia-piloci bracia-akrobaci bracia Gawz  
bywają bracia bardziej wyglądający na kochanków  
bywają bracia całkiem do siebie nie podobni

gdybym w ogóle nie miał brata  
kto by mi wówczas odkrył na czym polega różnica  
między kobiecymi i męskimi narządami płciowymi?  
komu bym powierzył tajemnicę swej pierwszej miłości?  
kto by mnie nauczył jak osiągać prostą męską satysfakcję?  
kto by mi wyjaśnił różnicę między rzutem karnym i wolnym?

ktoś koniecznie musi być obok  
jeśli nie masz brata daj ci Boże siostrę

z siostrami nawet ciekawiej

List do K.

pamiętasz że pod koniec lat dziewięćdziesiątych  
kilka razy jeździliśmy na wakacje do Bułgarii?  
pamiętasz tanie wino i gin miejscowej produkcji  
tani najtańszy na świecie gin?

jak nam tam wszystko było po guciu  
jakie tam wszystko było wspaniale  
midi z czosnkiem musaka czuszki tarator winogrona brzoskwinie smażona caca

ogromny talerz smażonej cacy!

pamiętasz te plaże gorącego piasku  
usiane żółto-białymi niedopalkami strzykawkami ciałami  
i czarne morze z meduzami kutrami plamami ropy topielcami?

i wysuszonego starego cygana który grał na *gadulce*  
bardzo dziwny instrument – coś między wiolonczelą skrzypcami i lukiem?

stary niemyty cygan (uprzedzam że jego *niemytość* nie odnosi się  
do wszystkich cyganów – to była tylko jego *niemytość*)  
ubrany w stary nie wiadomo kiedy kupiony garnitur i *białą* koszulę  
prowadził na łańcuchu brunatnego niedźwiedzia

wtedy wydawało się że ten niedźwiedź jest po kilku zawałach  
sierść wypłowiła na słońcu oczy pod mętną powłoką starte pazury

pełne i ostateczne upokorzenie

ślina kapłała na piasek  
i zmieniała się w drogocenne perły

to było widowisko nie dla nerwowych  
jeden tylko stary niemyty cygan dostrzegał  
w tym wszystkim jakąś atrakcję  
nawet dzieciom było ciężko patrzeć na tego niedźwiedzia  
one wyblagiwały u rodziców jabłka rachatlukum i fistaszki  
i podkarmiały tego weterana Wielkiego Cygańskiego Imperium Rozrywki

wtedy ci powiedziałem  
bardzo dobrze pamiętam to swoje zdanie  
wtedy ci powiedziałem:  
“a my jeszcze narzekamy na zoo – te nieszczęsne stworzenia tam przynajmniej karmią”  
a ty powiedziałaś:  
“Boże jaki nieszczęsny *miszka*”  
tak właśnie powiedziałaś *miszka*

potem wróciliśmy do domu i  
i długo wspominaliśmy te gorące wakacje  
pamiętasz schodziła mi skóra od słońca

wiesz że nie mogę być za długo na słońcu

a kilka dni temu znów wrócił do mnie ten stary niemyty cygan i rudy nieszczęsny niedźwiedź na łańcuchu

może nie warto ci o tym opowiadać  
ale przez te lata tyle wzajemnie opowiedzieliśmy sobie głupot  
że nie mogę się powstrzymać

no więc słuchaj:

gdzieś przed rokiem jakaś niemiecka organizacja opieki nad zwierzętami  
(wiesz, że ci Niemcy do wszystkiego mają jakąś organizację)  
postanowiła pomóc nieszczęsnym cygańskim niedźwiedziom i  
przeznaczyła wielki grant na ich rehabilitację  
pieniądze trafiły na konto jakiejś bułgarskiej organizacji  
i bułgarzy długo nie myśląc wypłacili te pieniądze cyganom

i wiesz co zrobili cyganie?  
wiesz co zrobili ci pieprzeni cyganie?

KUPILI SOBIE NOWE NIEDŹWIEDZIE A STARE WYGNALI DO LASU

i teraz mi powiedz:

JAK PO TYM ŻYĆ DALEJ???

## Bez sensu

naprawdę nie ma się czym pysznić to grube babsko z plakatu  
“NIE SPRZEDAJĘ PAPIEROSÓW NIEPEŁNOLETNIM”  
bo cała jej niezwykłość zaczyna się i kończy zdaniem  
“NIE SPRZEDAJĘ PAPIEROSÓW NIEPEŁNOLETNIM”

jestem pewien że jej pojawienie się na tym plakacie  
to pierwsze i ostatnie wielkie zdarzenie w jej życiu  
od narodzenia do śmierci  
wszyscy jej znajomi i krewni długo będą z zazdrością wspominać:  
“no i udało się kobiecie przejść do historii”  
nawet na jej pogrzebie jakiś głupek  
obowiązkowo powie  
“ONA NIE SPRZEDAWAŁA PAPIEROSÓW NIEPEŁNOLETNIM”

kilka takich głupich plakatów obowiązkowo  
przetrwa w rodzinie i  
pożółkle będą przechodzić z pokolenia na pokolenie  
i możliwe że za sto lat jej  
praprawnuczka też pojawi się na plakacie  
z innym napisem  
na przykład takim:  
NIE SPRZEDAJĘ CHLEBA NIEPEŁNOLETNIM

kto wie co może z nami stać się za sto lat?

kiedyś moja mama trafiła do miejskiej gabloty zasłużonych  
jako przodownica pracy socjalistycznej  
to stało się akurat po tym jak otrzymała  
order przodownika pracy drugiego stopnia

codziennie idąc do szkoły patrzyłem na swoją mamę  
i bardzo często przyłapywałem się na myśli że to nie moja mama  
a ktoś inny obcy mi  
jakby moja jedyna na świecie mama  
wykonywała jakąś całkiem inną funkcję  
jasne że byłem dumny “patrzcie to moja mama – a nie wasza”  
ale z drugiej strony wyglądało to jak jedna z fotografii  
na wielkim zbiorowym grobie

po jakichś trzech latach  
cała ta socjalistyczna romantyka  
razem z braterską mogiłą obróciła się w niebyt  
i wiedziałem że moja mama już nigdy więcej nie trafi  
do tej gabloty zasłużonych

a z drugiej strony  
gdyby TO potrwało trochę dłużej  
moja mama na pewno by dostała  
order przodownika pracy pierwszego stopnia

co automatycznie zmieniło by ją w kawalera  
orderu przodownika pracy trzech stopni  
a więc – BOHATERA PRACY SOCJALISTYCZNEJ

gdyby tak się naprawdę stało  
jestem pewien  
NIGDY NIE NAPISAŁBYM TEGO WIERSZA BEZ SENSU

Tylko mnie nie odtrącaj

przez ścianę ze mną mieszka współczesny białoruski rzeźbiarz  
codziennie wypija pół butelki wódki  
nie wyglądając przy tym na alkoholika  
andrij – ma na imię andrij tak samo jak ja –  
to bardzo uduchowiona osoba bez żartów  
jakie tu żarty kiedy przychodzi wypijać po pół butelki wódki dziennie  
i nie być przy tym alkoholikiem  
gdzie tu żarty?

bardzo wcześnie się kładzie i bardzo wcześnie się budzi dlatego  
nasze kontakty ograniczają się do trzech wieczornych godzin  
ale to w zupełności wystarcza żeby  
odkryć jeden drugiemu duszę  
a dlaczego mielibyśmy wstydzić się swoich dusz?  
co mamy przed sobą odkrywać  
jeśli nie nasze dusze

jakikolwiek inne rozmowy z nim zamieniają się w profanację  
czasami zdaje mi się że na jego tle wyglądam  
na nieuleczalnie chorego na brak duchowości  
po prostu jestem mistrzem świata w bezduchowości  
na jego tle

jest prosty zanadto prosty w potoczności  
o wiele prostszy niż ja  
niż ktokolwiek z moich znajomych  
idzie rano do pracowni zostawiając po sobie  
zapach prostej jajecznicy na prostej słoninie  
przyjemnie mi się budzić i czuć ten prosty zapach  
współczesnego białoruskiego rzeźbiarza andrija

nawet jest dowcipny w pewien dziwaczny sposób  
“Boscha bierz w ręce i haruj, serce” – żartuje i sam śmieje się ze swego żartu  
pracuje dużo więcej niż ja – od ósmej do piątej  
a potem przychodzi do domu i pije  
i dziwi się czemu ja nie piję i zaczyna odkrywać przede mną  
swoją duszę  
a potem kładzie się spać  
tak po prostu bierze i kładzie się spać z odkrytą duszą

co noc straszą mnie jego krzyki przez sen  
myślę że to krzyczy jego odkryta dusza  
czasem zaczynam fantazjować  
że to mój mąż a ja jestem jego żoną  
śpimy w różnych pokojach dlatego że on  
boi się przestraszyć mnie swoją odkrytą duszą

co wieczór czekam kiedy przyjedzie ze swej pracowni  
zmęczony i odkorkuje swoją butelkę wódki

a ja nakarmię go czymś smacznym  
na przykład kartoflanym puree z mlekiem i masłem

i zrobimy sobie gorącej herbaty  
i on znowu zacznie odkrywać swoją duszę  
wyrzekać na współczesną sztukę i przepraszać że mi tym wszystkim  
przeszkadza

a ja jak zawsze będę chciał go uspokoić i zacznę  
go uspokajać mówiąc co ty wygadujesz  
nawet sobie nie myśl nawet nie myśl  
przytul się do mnie tylko nie odtrącaj tylko nie odtrącaj

## Ciekawy film

*dla S.Ż. z miłością*

mój tato obejrzał swój pierwszy film pornograficzny  
kiedy poszedł mu 61 rok życia  
to właściwie nie był film pornograficzny w zwyczajnym rozumieniu tego słowa  
gdzie widać wszystkie narządy płciowe  
gdzie z mężczyzn tryska prawdziwe nasienie  
gdzie kobiety namiętnie lykają to nasienie  
to było soft porno Tinto Brasa  
chyba "La Monella"  
taki sobie obraz – nawet freda nie pomarszczysz

ale rzecz zupełnie nie w filmie  
a w niemal dziecięcym zadowoleniu mojego starego  
który dopiero w 61 roku życia  
zobaczył coś o czym tylko słyszał  
o czym być może marzył ale nigdy nie poznał

choć z drugiej strony co może zdziwić człowieka w wieku 61 lat?

“wychodzę coś załatwić chcesz obejrzeć ciekawy film?” – zapytałem  
a już mogłem się nie obawiać  
już mogłem spokojnie rozmawiać z nim na te tematy  
między nami nie było tabu  
i powiedziałem to nie jak własnemu ojcu  
a jak dobremu kumpłowi od którego mogłem oczekiwać podobnej otwartości  
“dawaj” – zgodził się na eksperyment

bardzo dobrze że tato dożywszy swoich lat  
nie czuje różnicy między “soft” i “hardcore”  
a więc i nie wie jak wyglądają te pedofilskie obrazki w internecie  
z małą dziewczynkami-pierwszoklasistkami  
nawet nie jest w stanie sobie wyobrazić że istnieją strony web  
gdzie muskularni mężczyźni walą jeden drugiego od tyłu  
gdzie matka robi minetę własnemu synowi  
gdzie dziadek defloruje rodzoną wnuczkę  
gdzie "golden rain" i "anal" i "scum" i "gangbang" i "mature" i "pregnant"  
i "lolitas" i "asian lolitas" i "blow-job" i "brother and sister" i "amateurs"  
i cała kupa innych dziwactw  
gdzie o wiele mniej normalnego zdrowego seksu  
kiedy “on” na “niej” i wszystko jasne i niczego nie widać  
ale wszystkiego można się domyślić

czasami zdaje mi się że całe to totalne porno  
musi wejść w jakiś wewnętrzny kryzys  
no dobrze  
jeszcze dziesięć lat i oni zdołają wymyślić coś nowego  
nowe zboczenia nowe pozycje nowe kazirodcze perypetie  
oni zdołają dołączyć nowe środki wspomagające

na przykład “sandy i jenny robią laskę rurze wydechowej nowego citroëna”  
albo “czwórka pięcioklasistek pod gołym niebem posuwa dyrektora szkoły wskaźnikiem do map”  
albo “dwaj dominikanie kończą od jednego spojrzenia na plamistego dalmatyńczyka”

nie nie mówię o upadku moralności  
kim jestem żeby mówić o upadku moralności  
nie jestem wieloletnim więźniem politycznym i nie mieszkam we Lwowie  
samemu ledwie wystarczyło mi sił żeby pokazać swojemu ojcu  
dość przyzwoity film o zwyczajnej włoskiej dziewczynie z wielkimi ustami  
w poszukiwaniu odpowiedniego narzeczonego

mam nadzieję że nie dożyję czasów kiedy zaczną  
wszystko to filmować od środka

w takim przypadku wątpię czy porozumiałbym się ze swoim ojcem

## Pokazać klasę

od kilku już lat prześladowuje mnie uporczywy sen  
przypuszczam że ten kto montuje ludzkie sny  
chce mi przekazać coś bardzo ważnego  
dać jakiś znak  
a może przed czymś przestrzec ale  
najpewniej  
to po prostu jakiś mój nieświadomiony strach  
jeden z moich licznych nieświadomych strachów

choć niczego strasznego w tym śnie tak naprawdę nie ma

a sen jest taki:

umiera mi ktoś bliski  
(nigdy nie mogę zapamiętać kto dokładnie  
ale to na pewno nie ma znaczenia)  
i trzeba go wieźć w trumnie na cmentarz  
a cmentarz jest całkiem niedaleko od mojego domu  
(w prawdziwym życiu ten cmentarz jest kilkaset  
metrów od domu)  
i dlatego postanawiam zaoszczędzić na autobusie pogrzebowym  
wybierając najwygodniejszy sposób przemieszczania się – trolejbus  
niesiemy nie wiem czemu trumnę we dwóch jest ciężka  
z ciosanych dębowych desek

wnosimy otwartą trumnę do trolejbusu  
gdzie jest wielu pasażerów którzy się nie dziwią  
we śnie ja się dziwię czemu oni się nie dziwią naszej trumnie  
czemu nie sarkają a usiłują pomóc  
nawet pomagają trzymać trumnę  
żeby nic z niej nie wypadło  
żeby nic nie wypadło z niej  
nawet konduktor w zielonym waciaku  
nie nalega żeby kupić bilet  
choć jesteśmy z bagażem to tylko jeden przystanek  
tylko jeden przystanek  
a jakaś babcia z bezzębnymi ustami  
dobrodusznie uśmiecha się i krzyczy  
“No chłopcy pokażcie nam klasę  
pokażcie klasę”

często oglądam ten sen  
pamiętam te dobre ludzkie twarze  
to wzruszające ludzkie współczucie  
którego tak brakuje w realnym życiu  
gdzie tak mało dobra i zrozumienia  
gdzie nikt nawet nie próbuje  
nikogo zrozumieć  
nie mówiąc już o tym żeby

poprosił kogoś żeby pokazał klasę pokazał klasę

w prawdziwym życiu nigdy nie jeździłem poza mój przystanek

trolejbus 23 kursuje od lukianowskiego bazaru do  
czynnego cmentarza berkowce  
mijając nieczynny wojskowy lukianowski cmentarz  
mijając wielki naprawdę nieistniejący cmentarz babi jar  
najżyźniejszy w świecie cmentarz babi jar!

sytuacja naprawdę wyjątkowa  
ten trolejbus numer 23 który  
kursuje przez trzy cmentarze  
można by było zgłosić  
do księgi rekordów guinnessa formułując ten  
wątpliwy rekord jakoś tak:  
“pierwsza w świecie trolejbusowa trasa  
która obejmuje trzy cmentarze” albo  
jakoś inaczej jeszcze głupiej  
jak oni lubią

czasami wydaje mi się że ci ludzie w trolejbusie  
naprawdę  
nie są ludźmi w zwyczajnym rozumieniu tego słowa  
czasami mi się zdaje że to dobre trolejbusowe anioły  
które towarzyszą nam podczas naszych krótkich  
jednoprzystankowych przemieszczeń  
kiedy można nie kupować biletu  
kiedy można spokojnie przejechać kilkaset metrów

wysiąść na wymarzonym przystanku  
i pokazać klasę pokazać klasę

\* \* \*

powoli zbliżając się do wieku bruce'a lee  
nagle uświadomiłem sobie że jeszcze nie wystąpiłem w żadnym filmie  
nie pokonałem wroga nie urodziłem syna nie zostałem gwiazdą pop  
nie znam nawet żadnego chwytu karate  
nie mówiąc już o innych rodzajach pojedynków

dziwne słowo – pojedynek  
niby żyjesz w świecie w którym wszystko ma być zrozumiałe  
no więc pojedynek i pojedynek  
i przechodzisz przez niego i idziesz dalej  
a jeśli się nad nim zastanowić to robi się nudno  
to znaczy zaczynają się nudności  
od tego że to naprawdę znaczy  
walkę z samym sobą  
to znaczy “walkę” która nie wychodzi poza granicę “jednego”  
to znaczy siebie

tak więc zbliżając się do wieku bruce'a lee  
nagle zrozumiałem że kiedy mówią więc na przykład  
“wiek Chrystusowy” albo “kobieta w wieku balzakowskim”  
to przede wszystkim chcą usunąć jakieś wewnętrzne sprzeczności

wraz z wiekiem Chrystusowym jakby jest zrozumiałe  
że człowiek osiąga stan pierwszej dojrzałości  
która pojawia się w 33 roku życia  
a jak to jest z kobietą w wieku balzakowskim?  
czemu nieodmiennie musimy dopasowywać kobiety do balzakowskiego wieku?  
czy to taki eufemizm żeby nie mówić “kobieta w okresie menopauzy”  
żeby nie brzmiało to zbyt ostro?  
ale dlaczego – pytam – dlaczego nie trafiła się w historii kultury  
jakaś wybitna kobieta która umarła w 51 roku życia  
żeby nazwać ten skomplikowany etap kobiecego życia  
jakoś po kobiecemu?  
a okazuje się że to balzac ma coś wspólnego z menopauzą

ale ja nie o tym

tak więc zbliżając się do wieku bruce'a lee  
nie wiem jak to wszystko potoczy się dalej  
a nawet nie wiem czy warto dożyć do wieku Chrystusowego  
już teraz widzę jak przychodzą urodzinowi goście  
i każdy z nich (albo jeden przez drugiego) mówią  
“a więc chłopcze osiągnąłeś wiek Chrystusowy”

jakbym ja osobiście miał się czym chwalić  
jakbym ja niósł ciężki krzyż  
jakby to mnie wbijali w dłonie żelazne gwoździe  
jakbym to ja krzyczał z bólu i bólu:

“O KURWA DLACZEGO MNIE OPUŚCIŁEŚ!”

## Stalin miał rację

po tym wszystkim złym co stało się z Polską  
w drugiej połowie XX wieku  
niektórym wydaje się że teraz jest jeszcze gorzej

takich rewolucjonistów naprawdę nie ma wielu  
jest ich nawet całkiem mało  
niewielka grupka młodych nonkonformistów  
zapewne nie nie zapewne a na pewno z bogatych rodzin  
bo w biednych nie wystarcza pieniędzy na czerwony spray  
to naprawdę droga przyjemność  
biednym wystarcza żeby komuś obić mordę  
w ciemnej ulicy  
potargać za długie włosy studentów w uniwersyteckim parku  
zalać mordę mocnym słodkim białym bełtem “Witosza” “wyprodukowano w Bułgarii”  
ich rodzice tyle skonsumowali tego “wyprodukowano w Bułgarii”  
że mogą spokojnie prosić o polityczny azyl w Bułgarii  
to by była jedyna przyjemność na starość

jeden z przyjaciół opowiedział mi historię  
o grupie Bułgarów na dworcu kolejowym w Berlinie  
na samym początku lat dziewięćdziesiątych tysiące Bułgarów wyjechało na zachód  
nie wiem co w takiej ilości robili w tym Berlinie  
ale wszystkim zachciało się do toalety  
która kosztowała kilka fenigów  
ale sprytni południowcy postanowili zaoszczędzić  
wchodząc najpierw po dwóch  
potem po trzech a wkrótce do jednego sedesu sikało do dziesięciu Bułgarów  
i nagle w którymś momencie drzwi się zaklinowały  
i wielka grupa Bułgarów została odcięta od świata  
przestraszeni nie znając ani niemieckiego ani angielskiego zaczęli krzyczeć  
na cały dworzec jedno jedyne niemieckie słowo jakie znali “Achtung! Achtung! Achtung!”

nie wiem jak się skończyła ta historia z Bułgarami  
naprawdę mnie nie interesuje kto ich z tej toalety uwolnił  
i jakie były następstwa  
zresztą takich historii nie warto przeciągać  
nie warto nawet szukać jakiegoś głębszego sensu  
po prostu było śmiesznie i tyle

dziś przeczytałem na ścianie szarego warszawskiego budynku  
że STALIN MIAŁ RACJĘ

czemuś u nas na Ukrainie takich rzeczy nie piszą  
u nas w ogóle bardzo rzadko piszą na ścianach  
a jeśli piszą to coś całkiem abstrakcyjnego  
na przykład ŚMIERĆ BURŻUJOM albo SŁAWA BOHATEROM  
albo już całkiem popowe VIVA CHE!

choć Stalina kochają u nas bardziej niż w Polsce

o nim u nas nie piszą na ścianach

nie ja wiem że w czymś STALIN MIAŁ RACJĘ i nigdy w to ani na chwilę nie wątpię  
mimo wszystko interesuje mnie co miał na myśli ten który napisał – STALIN MIAŁ RACJĘ  
choć o wiele bardziej chciałbym wiedzieć  
czy naprawdę kocha Stalina ten kto pisał  
czy on po prostu wyglupia się dzisiaj przyznając rację Stalinowi  
a jutro na przykład napisze że rację miał Mikołaj Kopernik czy Zygmunt III Waza  
albo on szedł po prostu ulicą z dziewczyną i postanowił jakoś ją zadziwić  
a może nie był jeden a działała niewielka grupa  
jeden pisał drugi stał na czatach a trzeci po prostu kontrolował akcje

i w ogóle – co czuje człowiek który pisze na ścianie – STALIN MIAŁ RACJĘ  
i jaka to racja? globalna czyli STALIN MIAŁ RACJĘ WE WSZYSTKIM  
czy jakaś mniejsza jakby konkretna  
na przykład STALIN MIAŁ RACJĘ BO NOSIŁ WSPANIAŁE WĄSY  
albo STALIN MIAŁ RACJĘ BO HITLER JEJ NIE MIAŁ  
albo STALIN MIAŁ RACJĘ BO TRZYMAŁ POLAKÓW ZA JAJA

no i myśl teraz co naprawdę miał na myśli ten chłopak

bardzo wątpię że to był starszy człowiek  
jestem pewny że to nie był stary niedobitek-stalinista  
czy jakiś rozsierdzony nieudacznik-repatriant z Kazachstanu  
nawet nie do końca jestem przekonany że ten kto to pisał  
naprawdę ma jakieś polityczne poglądy  
być może to po prostu taka forma wyższego konformizmu  
bo naprawdę już niczego się nie zmieni  
bo nigdy niczego nie można zmienić

więc powiedzieć – STALIN MIAŁ RACJĘ mógł tylko  
naprawdę wierzący człowiek

## Kiepski gust

nie tak dawno byłem świadkiem interesującej sytuacji

lał deszcz i szedłem pod parasolem  
w obcym zagranicznym mieście w mieście gdzie każdy deszcz cię zmienia  
w skulonego mokrego nastolatka  
gdzie stajesz się nierozpoznawalnym dla znajomych  
i sam siebie bardzo często przestajesz poznawać

no więc szedłem przez główny rynek  
tego w ogóle cudownego miasta  
choć słowo “cudowne” w tym przypadku  
raczej określa zwyczajowy stosunek do tego miasta  
innych ludzi  
to miasto podoba się wszystkim dlatego że tak się przyjęło  
po prostu przyjęło nie mówić o tym mieście źle  
jak o umarłych  
choć mnie to miasto naprawdę nie bardzo się podoba  
bo jak może się podobać nieustający deszcz mgła wilgoć  
dekadencja nie to nie londyn nawet nie myślcie że to londyn  
to coś dużo bliżej mojej ojczyzny  
to prawie pod jej nosem

no więc tak idąc nagle pomyślałem że  
w tym mieście nikt mnie nie weźmie i nie rozpozna  
nie podejdzie i się nie przywita bo tak po prostu wypada  
nie spyta dokąd idziesz w tym mieście obwarzanków  
tutaj na każdym kroku sprzedają obwarzanki  
posypane sezamem i makiem  
w formie wiecznego powrotu w formie znaku nieskończoności  
czy niekonieczności  
(nawet nie wiem jak to się poprawnie nazywa)  
a jeszcze sprzedają tu domowy ser  
specjalnie wyciśnięty w jakiejś ludowej foremce  
czasem wydaje się że to swoista forma miejscowej pisanki  
i dużo tu pamiątkowych aniołków tu w ogóle jest bardzo dużo  
kościółów i klasztorów tutaj mieszka dużo ludzi wierzących  
a może oni tylko udają że wierzą a naprawdę  
to po prostu ludzie i nic więcej

państwo już zdaje się  
domyślili się co to za miasto  
a jeśli nie to to i tak nie ma żadnego znaczenia

i warto mi było pomyśleć o mojej samotności  
o braku znajomych i innej smutnej romantyce  
gdy zobaczyłem swojego dobrego kijowskiego znajomego  
który szedł prosto na mnie  
a zauważyłem go gdzieś na dwa kroki – wprost szliśmy jeden na drugiego  
pierwszą reakcją była chwilowa chęć żeby wykrzyknąć coś radosnego

coś zwyczajnego jak to zazwyczaj robią ludzie kiedy  
przypadkowo spotykają się w sytuacji obcego miasta obcego kraju  
moi rodacy zazwyczaj albo rzucają się sobie na szyję albo  
udają że się nie poznali

potem zauważyłem że ten mój znajomy nie jest sam a z jakąś dziewczyną  
nie znalazłem tej dziewczyny ale to na pewno nie była jego żona  
cudownie znam jego żonę i to była nie ona  
mogę zeznać przed sądem najwyższym że to nie była jego żona  
bo jego żonę znam nawet lepiej niż jego

szli pod rękę i ona była blondynką jakich wiele jest w kijowie  
farbowane blondynki – to po prostu bicz boży mojego kraju  
kraju pieśni i tlenionych blondynek  
i nagle skojarzyłem sobie nie nie skojarzyłem dobrze to wiedziałem wiedziałem to  
nawet lepiej niż cokolwiek nawet mogłem zapomnieć nazwisko właśnie ogłoszonego  
laureata nagrody nobla  
ale wiedziałem że ma żonę i ta jasna blondynka  
to może być każdy ale nie jego żona i oczywiście nie jego córka  
a jeśli córka to pozamałżeńska albo z pierwszego małżeństwa  
wiedziałem że mają syna jednego syna który kibicuje  
drużynie argentyńskiej więcej o nim nic nie wiem

on mógł mnie nie poznać bo nie widział mnie bez włosów  
z włosami byłbym zupełnie inny taki  
jakiego mnie zwykł widywać ale teraz byłem łysy i to  
uratowało i mnie i jego od niezręczności od jakichś mglistych wyjaśnień  
od wymuszonej znajomości  
“zatem, pozwól, andriju, to na przykład angela,  
angelo, pozwól, to na przykład andrij” i tak dalej  
i musiałbym całym swoim wyglądem mu pokazywać że  
stary nie ma co się denerwować  
niczego JEJ nie powiem i to w ogóle bardzo superowo że ty tu  
z angela i was spotkałem tak nieoczekiwanie i przyjemnie było was spotkać kurwa  
razem z angela  
Boże co to za głupie imię – angela?

już nie ma żadnego znaczenia czy on mnie poznał czy nie  
bardzo się cieszę że się nie przywitaliśmy  
choć wydaje mi się że poznał i ścisnął jej rękę  
i stracił kilka milionów nerwowych komórek  
i przeklinał mnie i mnie błagał:

“nie zatrzymuj się tylko się nie zatrzymuj idź dokąd szedłeś”

w każdym razie i tak niczego nikomu bym nie powiedział  
ale zrobiłem tak jak chciałem i ma  
być mi wdzięczny

kiedy spotkamy się w kijowie obowiązkowo powiem:  
“wyobraź sobie idę przez główny rynek miasta N. i widzę

naprzeciw mnie idzie człowiek  
po prostu wykapany ty ale był z jakąś blondynką  
z jakąś farbowaną blondynką”

Boże nie myślałem że ma aż tak kiepski gust

## Służę narodowi Ukrainy

takim swoim poprzednim wierszem  
spokojnie mógłbym zrujnować całkiem sympatyczną  
kijowską rodzinę ale  
bardzo bym tego nie chciał

co jednak zrobić jeśli twoja twórczość  
czasem bardziej przypomina donos albo wyciąg z protokołu?

gdzie jest granica między aktem twórczym a jakimś bardzo poważnym  
ludzkim zdarzeniem kiedy wiersz przestaje być zabawką  
utworem artystycznym stając się zwierzeniem oświadczeniem czy zwyczajnie  
donosem?

nawiasem mówiąc niedawno dowiedziałem się że jakiś szalony poeta  
(nie raczej zwyczajny szaleniec który uważa się za poetę choć może się mylić)  
rozpuszcza plotki o tym że jestem donosicielem  
że sam na własne oczy widział napisany przeze mnie donos  
do specsłużb na innego pisarza  
plotki nie powiedziały mi przeciwko któremu konkretnie pisarzowi  
był skierowany mój donos i co ja właściwie  
w nim napisałem  
ale ciekawe w ogóle jest to że młodzi ludzie – moi rówieśnicy  
coś takiego sobie wymyślają  
nieodmiennie chcą postawić mnie w sytuacji  
kiedy trzeba się tłumaczyć;  
“no co wy? nie jestem donosicielem jaki ze mnie donosiciel?” itd.  
czyli postawić w sytuacji w której  
cokolwiek powiesz  
wszystko obróci się przeciwko tobie  
ale się nie obrażam po prostu  
sam bardzo chciałbym się dowiedzieć  
jak to się odbywa jak dzisiaj pisane są donosy  
jak są formułowane i co dzisiaj może zainteresować ukraińskie specsłużby?  
co takiego szczególnego w życiu pisarza może zainteresować ukraińskie specsłużby?

mógłbym na przykład donieść że  
poetka X. zdradza swojego męża  
niemal z każdym pierwszym lepszym  
poeta Y. zajmuje się nielegalnymi operacjami finansowymi  
prozaik Z. nie tylko zdradza swoją żonę ale i  
robi to można by powiedzieć w niezwykle sposób i wszystko  
to będzie prawdą która może zainteresować ukraińskie specsłużby  
i tę informację będzie można wykorzystać przy sposobności  
na przykład kiedy poetka Z. przegnie i zdradzi jakąś tajemnicę państwową  
swojemu kolejnemu zagranicznemu kochankowi  
na przykład że w pewnym ukraińskim mieście  
ludzie mają możliwość wzięcia prysznica tylko przez 6 godzin na dobę  
poeta Y. przekaże wielką sumę w dewizach na jakąś przybrzeżną wyspę i nie zapłaci podatków  
a prozaik Z. co zrobi prozaik Z.?

na przykład po prostu wyemigruje i poprosi o azyl polityczny  
na przykład w Danii

ale co na tym zyskam? czy będę popularniejszy po donosie na innego pisarza? a może to taki rodzaj satysfakcji? sposób konkurencji? zazdrość zwykła ludzka zazdrość może potencjalnie zrobić ze mnie donosiciela? czy po prostu wtedy spec służby w moim przypadku staną się zamiennikiem wyższych instancji? Boga? absolutu? czy po prostu zrobię to z wielkiego pragnienia żeby poskarżyć się na świat a wówczas major poltawa czy generał radzenko uściskną mi dłoń i powiedzą jak  
swojemu dziękujemy za wykonaną robotę za współpracę itp bardzo nam pan pomógł tym że w porę  
uprzedził zapobiegł itd.

a co ja na to im powiem  
“służę narodowi ukrainy” – powiem im

słyszycie palanty?  
SŁUŻĘ NARODOWI UKRAINY

## Nauczycielka chemii

w starszych klasach szkoły średniej  
miałem bardzo dziwną nauczycielkę chemii  
od żądy pocily się jej oczy ona – wiem to dokładnie –  
kochala młodych chłopców  
kochala nas młodych ludzi którym chemia  
nie przydała się w życiu  
choć może komuś się i przydała  
ale mnie nie zupełnie nie  
mnie nic prawie nic się nie przydało  
nawet fizyka i wychowanie fizyczne zwłaszcza ta pierwsza  
bo niczego nie zawdzięczam nauczycielowi fizyki  
choć on jeden jedyny z całej szkoły nas zwyczajnie po ludzku  
rozumiał

na mnie od razu machnął ręką i nawet się nie dziwił  
kiedy kończąc 11 klasę  
nie mogłem znaleźć energii znając masę i jakąś stałą wielkość  
do kwadratu (może współczynnik przyspieszenia wolnego spadania  
albo stałą plancka do kwadratu)  
on bez wątpienia nas kochał  
ale kochał zupełnie nie tak  
jak kochała nauczycielka chemii  
seksualne pożądanie w jakiś dziwny sposób łączyło się u niej  
z niesłychaną nienawiścią do tych małoletnich głupków  
którzy kichali na tę jej strasznie ciekawą naukę  
na jej reaktywne benzole i propyleny i jej żalodne  
eksperymenty którymi próbowała nas  
zaciekawić

kiedy rozdawała zeszyty z laboratoryjnymi pracami  
wydawało mi się że zaraz podejdzie do mnie  
i plunie mi prosto w oczy kwasem solnym  
potem wetknie w wypalone dziury swoje starannie wymanikiurowane palce  
ale ona mówiła patrząc przez grube szkła  
“trójeczka, bondar, znowu trójeczka”  
a ja jej odpowiadałem nie milczałem brałem swój zeszyt  
i albo myślałem o czymś zupełnie innym  
albo życzyłem jej szybkiej śmierci och jak nienawidziłem  
tej wstrętnej baby w okularach choć może niepotrzebnie życzyłem jej złego  
może ona w swoim życiu prócz nas – małoletnich szajbusów  
odplacających jej czarną niewdzięcznością – niczego nie miała

już potem kiedy skończyłem szkołę przypadkowo się dowiedziałem  
że zniknął jej mąż  
on dużo pił – ten jej mąż –  
i nagle przepadł bez śladu  
szukali męża przez pół roku a potem znaleźli  
na miejskim wysypisku i tylko  
dzięki jakimś osobistym rzeczom ustalili że to był mąż

nauczycielki chemii

ciekawe w czym ona mierzyła swą nienawiść  
kiedy truła go jakimiś skomplikowanymi chemikaliami?  
w dżulach? kilokaloriach? woltach? i czy w ogóle  
znaleziono wielkość którą można mierzyć nienawiść?  
ciekawe kto jej pomógł zaciągnąć go na śmietnik?  
może jakiś jej uczeń – zwycięzca miejskiej olimpiady chemicznej  
bo tylko jemu tylko jemu jednemu  
potrafiła powierzyć swoją tajemnicę

a potem długo się kochali  
nienasyceń święci niegodziwcy  
nienasyceń przekłeci niegodziwcy  
wprost na wysypisku koło trupa w polietylenowym worku  
wprost pod gołym neonowym niebem  
pod gołym krótkowzrocznym niebem  
tego najpiękniejszego ze światów

## Robbie Williams

“czemu oni wszyscy tak na mnie patrzą?  
czyżby wiedzieli że jestem Ukraińcem” – za każdym razem myślę  
wchodząc do kolejnego baru  
“czyżby to było tak widać czyżby czyżby aż tak  
aż tak było widać że jestem Ukraińcem”

zdejmuję kurtkę (z importu chyba niemiecką ale tu w takich nikt nie chodzi)  
zostaję w dżinsach kupionych tutaj w zeszłym roku  
zostaję w swetrze wyprodukowanym w państwie Peru  
sweter – z pięknej wełny alpaki  
świetny jakościowo i wygodny ale tutaj nikt takich nie nosi  
zostaję w amerykańskich okularach  
co jeszcze?  
buty raczej sportowe – takie modne były cztery lata temu

wyglądam beznadziejnie  
czy może tylko tak mi się wydaje?  
mój nastrój kołysze się między gorącym patriotyzmem i chęcią by dać komuś po mordzie  
ale to by mnie całkiem zdradziło

“tylko Ukraińcy mogą tak po prostu wziąć i dać komuś po mordzie” –  
myślą i się nie mylą  
“tylko Ukraińcy tak pięknie potrafią śpiewać  
myślą i się nie mylą  
 (“tak śpiewać dzisiaj nie będę” – postanawiam)  
“tylko Ukraińcy tak potrafią patrzeć kiedy się rozbierają” –  
myślą i się nie mylą  
“tylko Ukraińcy mogli wyróżnić tak wielu naszych  
w tak krótkim czasie”  
myślą i się nie mylą

w tak krótkim czasie mogli tylko Ukraińcy

mam pół godziny  
na wykonanie swojej historycznej misji

co ja zdołam zrobić przez pół godziny nad jednym kuflem piwa?

zrobić podsumowanie dnia  
jeszcze jednego dnia Ukraińca w Polsce  
i wyciągnąć pocieszający dla mnie wniosek:

“ja się im podobam po prostu jako człowiek jako osoba”

i odpłacam im wzajemnością zamawiając jeszcze jedno piwo

a robbie williams już dziesiąty raz dzisiaj mówi mi czego on oczekuje  
od życia:

“i just wanna feel real love” – śpiewa robbie williams

ja i on potrzebujemy tego samego

dzisiaj nikomu nie dam po mordzie –  
robię krok w stronę ukraińsko-polskiego pojednania  
i uśmiecham się jak nikt tutaj nie potrafi

dobrze widzą moje zęby równy rząd zdrowych białych ukraińskich zębów  
tutaj takich nikt nie ma

## Prymitywne formy własności

jeszcze za czasów gorbaczowskiej przebudowy żył pewien profesor historii sztuki  
być może jeszcze żyje nie jestem pewien  
który za każdym razem kiedy brał pensję pił ze studentami  
którzy potem odprowadzali go pijanego do domu ale po drodze  
zachodzili do sklepu spożywczego  
i profesor kupował kilkadziesiąt kilogramów soli

okazało się że profesor miał teorię polegającą na tym  
że wkrótce nastąpi głód i nieuchronnie wystąpią braki  
i z półek jako pierwsza z jakiegoś powodu zniknie sól  
nie mąka zapalki czy olej z jakiegoś powodu właśnie sól

to był stały rytuał  
co miesiąc studenci tachali do profesorskiego domu sól  
drzwi otwierała jego córka i wypowiadała zawsze jedno i to samo zdanie  
mówiła: “tato, kurwa twoja mać, znowu?”  
a on kazał studentom rzucić sól w kącie korytarza żegnał się  
a oni ją zostawiali i rozchodzili się gdzie tam komu wypadło  
i tak to trwało miesiąc po miesiącu  
potem studenci kończyli studia i przychodzili nowi  
profesor znów się upijał i znowu co miesiąc do domu przynoszono  
sól

czasami przyłapuję się na podobnych lękach które  
być może nie przybierają takich dziwacznych form jak gromadzenie soli a znajdują zupełnie inne  
ujście  
często kupuję nie jeden kilogram marchwi a dwa  
potem marchew gnije i ją wyrzucam  
po prostu całe dwa kilogramy – biorę i wyrzucam  
a czasami kupuję sobie szynkę różnych gatunków  
bo kiedy się na nią patrzy w supermarkecie w takich ogromnych ilościach  
i taką apetyczną chce się spróbować wszystkiego  
i ona szybko się psuje i ją też wyrzucam

ta sama historia na przykład z książkami i płytami  
nigdy się nie znajdzie optymalnej strategii zbierania muzyki  
jak zresztą w ogóle można zbierać muzykę?  
po co mi ten aerosmith? ten whitesnake? ten salt and pepper? ten dip pepa?  
(tak mówiono w moim dzieciństwie dip-pepa)

a z książkami to w ogóle katastrofa:  
po co mi te literackie rozprawy? te poetyckie serie? ci mistrzowie współczesnej prozy? ten  
pięciotomowy Nabokov? ten zdaje się siedmiotomowy feuchtwanger? czy kiedyś będę czytał  
tomasza  
manna? czego nowego można się dowiedzieć od tomasza manna?  
czy kiedyś wezmę do ręki książkę o feng-shui? nie mówiąc już o  
instrukcji bilardu stołowego czy książce o pierwszej pomocy medycznej  
komu będę udzielał pierwszej pomocy medycznej? i co to takiego feng-shui i czym  
to różni się od żeńszenia?

jednak książek i płyt jakoś nigdy nie wyrzucam  
jest ich tyle że trzeba myśleć o trzypokojowym mieszkaniu  
a żeby kupić trzypokojowe mieszkanie muszę zarobić pieniądze  
na różnych przekładach artykułach do modnych i intelektualnych czasopism chałturach  
felietonach recenzjach o  
książkach  
które znowu będę musiał kupować kupować i tak bez końca

praktycznie każde moje wejście do księgarni kończy się  
jakąś nową książką po prostu źle się czuję kiedy  
nie kupię jakiejś nowej książki  
kilka dni temu długo pytałem siebie po co kupiłem książkę curzio  
malapartego “legenda lenina” w polskim przekładzie?  
chyba kiedyś interesowałem się leninem?  
(i jeszcze czytać o nim po polsku!)  
czyżbym jeszcze nie do końca stracił zainteresowanie leninem?  
nawet jeśli tam napisano o nim coś całkiem już szokującego  
a książka o terroryzmie w zachodniej europie jakiegoś polskiego profesora  
na co mi? kupiłem ją też bo z jakiegoś powodu była przeceniona  
a potem się okazało że miała nieprawidłowo sklejone strony  
zaczynała się od strony 324 a kończyła trzynastą  
i nawet jeśli mnie zakorci żeby po prostu dla rozrywki  
poczytać o IRA “czerwonych brygadach” czy porwaniu aldo moro  
czy zacząć rozwiązywać ten labirynt?

już nie raz przysięgałem sobie kupować albo tylko te książki  
bez których naprawdę nie można żyć albo książki które  
przynoszą praktyczną korzyść dlatego  
zdaje mi się że jestem jeszcze bardziej szalony niż ten profesor  
który gromadził sól  
bo sól zajmuje dużo miejsca ale przynajmniej można jej dodać do jedzenia  
jeśli jest extra  
robić słone kąpiele  
jeśli jest morska  
ograniczać ryzyko upadku w zimie i robić kompresy kiedy masz anginę lub świnkę  
kiedy jest kamienna  
z soli można nawet zrobić słup soli jeśli to sól biblijna  
jakakolwiek solą można natrzeć rybę i posypać płamę po czerwonym winie  
sól można zamienić na mąkę zapalki czy olej w rok głodu

a książki nie oddasz na makulaturę nie wrzucisz do piecyka nie spalisz na placu  
i nawet się nią nie podetrzesz

jeśli to oczywiście nie jest “nowy testament” od “braci gedeonowych”

## Jogging

długo nie mogłem dojść do siebie  
po mailu z berlina od mego przyjaciela olafa

w tym mailu prócz obowiązkowych atrybutów które  
z zasady sprowadzają się do rytualnych pytań  
o kwestie zdrowia i plany twórcze  
(jakby w tej twórczości można było coś zaplanować)  
w tym mailu jakby między wierszami czysto po niemiecku bez przesady ale  
z odczuciem głębokiego tragizmu dokładnie w paru zdaniach  
było powiedziane mniej więcej tak:

“od wczoraj zacząłem unikać spotkań z moim sąsiadem  
mieszkamy koło siebie już dwadzieścia lat jest moim rówieśnikiem  
i co rano razem biegamy w tym parku niedaleko  
on zawsze mi  
wydawał się trochę dziwny kiedy nastąpił wybuch w czarnobylskiej elektrowni atomowej  
zaczął obklejać sobie ściany starymi gazetami żeby nie daj  
Boże do jego mieszkania nie przeniknęło promieniowanie a wczoraj na schodowej  
klatce spotkałem jego żonę która powiedziała że on ma raka krwi  
w ostatnim stadium nieuleczalnego i że to koniec  
a ja teraz boję się mu popatrzeć w oczy a wiesz taki  
sympatyczny człowiek tak przyjemnie się z nim biegało rano...”

natychmiast chciałem jakoś uspokoić olafa  
pocieszyć mówiąc “nie przejmuj się taki los zresztą  
znajdziesz sobie innego sąsiada dla porannych przebieżek a jeśli  
nie znajdziesz sąsiada to weź sobie irlandzkiego setera  
wiesz jak one lubią biegać? to nawet o wiele lepiej niż  
z człowiekiem no i te psy nie chorują na raka” ale  
nawet nie wiem czemu ale nie zacząłem nawet tego robić  
nagle to wszystko wydało mi się jakąś czystą literaturą  
pomyślałem że to mógłby być niezły fabularny pomysł  
dla powieści kundery  
który lubi mistrzowsko opisywać ludzkie tragedie a tu wszystkie ingrediencje  
gotowe – berlin niedługo przed zjednoczeniem dziwny sąsiad dwadzieścia lat  
wspólnego biegania gazety na ścianach jak kronika przelomowych historycznych wydarzeń  
które zmieniły oblicze europy choroba rak i widzą państwo  
on nie wie jak teraz popatrzeć w oczy  
napisałem coś całkiem neutralnego  
coś w typie “trzymaj się zresztą ty już jemu w niczym nie pomożesz a ty  
jeszcze masz żyć i żyć nie myśl o tym co złe nie myśl  
o raku”

a potem przyszło mi na myśl coś zupełnie heretyckiego  
pomyślałem:  
oto już dziesięć lat żyję w odległości niespełna stu  
kilometrów od czarnobyła żyję i chodzę tymi granitowo-marmurowymi  
ulicami dostaję chamskie porcje wszelkiego radioaktywnego  
promieniowania mam krótkowzroczność niedawno wykryli u mnie zapalenie wątroby

co prawda na informacyjnym poziomie jednak zapalenie przygłuszony  
katar żołądka od czasu do czasu daje mi się we znaki od piętnastu lat nie  
schodzą brodawki choć mi nie przeszkadzają ale nie schodzą  
jak wszystkie czarnobylskie dzieci mam problemy z tarczycą  
czasami kłuje mnie serce i wszystko to jeszcze przed trzydziestką  
ale ja dokładnie wiem że nie zachoruję na raka

po prostu jestem pewny że nie zachoruję na raka

będę żył długo o jejku jak długo  
nie będę kupował gazet nie będę biegał rano nie będę czytał kundery  
nie będę chodził po mieście z dozymetrem nie pójdę na badania  
nie podpiszę deklaracji nie wystąpię z partii  
nie wstąpię do partii nie zrobię analiz nie zabiję nie ukradnę

nie porzucę ojczyzny wejdę głęboko bardzo głęboko w maleńką swoją  
ojczyznę

i zasnę

## Rosji z miłością

nawet nie wiem dlaczego ludzie tak kochają  
życzyć źle innym weźmy na przykład mnie  
dotąd sam sobie nie potrafię wyjaśnić  
czemu kibicowałem wali i nie rosji w barażowych meczach  
mistrzostw europy  
co mi ta walia? czy oni kiedykolwiek pokazali  
ciekawą piłkę? co innego rosja  
oni chociaż nie pokazywali ciekawej piłki  
to jednak dla mnie w życiu rosja wiele znaczy  
nawet więcej niż mogę sobie wyobrazić  
co jak co ale rosja budzi we mnie różne skojarzenia  
których wyliczanie byłoby tu bez sensu  
a walia tylko skojarzenia z księciem Charlesem walijskim cardiff  
i rugby

spokojnie mógłbym przeżyć bez wali  
a bez rosji swojego życia po prostu sobie nie wyobrażam  
dobrze że ta rosja istnieje na świecie – czasem myślę  
o rosji zawsze pamiętasz z tą rosją nigdy nie wiadomo  
to nie niemcy z którymi zawsze wiadomo  
a z tą rosją nigdy nie wiesz  
gdybyś wiedział to już by nie była rosja

kiedyś dawno-dawno jeszcze w dzieciństwie  
lubilem grać z bratem w państwa miasta  
zawężając grę do jakiegoś jednego kraju  
kiedy rzucisz jakiś syktywkar a on powie  
na przykład "rjazań" dalej nie wiesz co powiedzieć  
po prostu nie wiesz co powiedzieć

a z drugiej strony tam są wyjątkowe miasta na "i" i "j"  
joszkar-ola inyeczanski ityk-kjuel  
nie jest ich tak wiele ale są i w razie jakichś czeboksariw  
czy nabiereżnych czewnów można dwa razy się odbić  
ale tylko dwa razy bo w rosji też są granice  
choć czasami się zdaje że ona nie ma granic

często te gry kończyły się łzami  
kiedy Pawło (tak ma na imię mój brat)  
uciekał się do niedozwolonych chwytów  
i dwa razy na mój "wyborg" czy "taganrog"  
odpowiadał "gus' chrestalnyj" czy "gus' żelaznyj"  
i wtedy albo płakałem albo prosiłem o pozwolenie (byłem młodszy)  
skorzystania z johannensburga ale  
sami rozumiecie czym kończył się ten johannensburg  
po johannensburgu znowu był jakiś  
gus' chrestalnyj lub gus' żelaznyj  
kompletna katastrofa wstyd i lzy

nie lubilem przegrywać ze starszym bratem  
choć jego bardzo lubilem (i teraz też lubię)  
może dlatego nie lubilem że w ogóle nie lubię przegrywać

teraz mój brat mieszka z rodziną w rosji  
czasem bardzo mu zazdrozczę  
bo zawsze ma tej rosji dosyć  
a ja nigdy nie mam jej dosyć  
choć z drugiej strony nie wiadomo  
jak lepiej

**przeł. Bohdan Zadura**